

Warszawa, dn. 30/X 1920 r.

56 3/4

Ścisłe Tajne

## RAPORT

Z przeprowadzonej inspekcji w 11-aj, 14-aj, 16-aj dyw. p. i Dowództwie 4 Armji odbytej w okresie od dnia 7/X-20 - 29/X-20 r.

Inspekcja woja wypadła w czasie najwazniejszej odpowiedzialności, wtedy, kiedy wchodzące w skład 4 Armji oddziały były w ciągłych walkach i nieustannych marszach, a front stało i stało, a błyskawicznie z szybkością, porwał się na siebie, tak, iż dowództwo armji nie mogło dokładnie poinformować siebie, gdzie się w danej chwili znajdują dow. dywizji / sp. dow. 14 dyw. p. / Komunikacja kolejowa przedstawiała się i jeszcze przedstawia — rozpoznanie. Pociągi do niedawna kursowały do Wołkowska przez Białystok; przyszedł, aby dostać się z Białogostoku do Wołkowska, trzeba było poświęcić co najmniej dwie, lub trzy doby. Podróż dalej, t. j. do Słonima i Baranowicz odbyłem ciężarowym autem. Drogi okropne, szon brak, wszystkie mosty zniszczone. To też po ciężkich trudach dostatak się do Dowództwa armji, która w wilgu mojego przyjazdu wyjechała na Słonima do Baranowicz furmankami i autami ciężarowymi.

O Sekcji Kult. - Ośw. ani Oddział II. ani też tegoż Oddziału nie więcej nie mogę mi powiedzieć — jak to, że jest ona w drodze. O pracy kult. ośw. / na terenie armji / tyle się dowiedziałem. Z dowództwa armji do dywizji komunikacja jeszcze gorzej: drogi okropne, aut brak. To też z Baranowicz do dowództwa 14 dyw. Wielkopolskiej, t. j. do Nowego Swierżenia i Stolpe, a następnie Kojda nowa odbyłem podróż jechałką podwójną. Koni brak. Do Włodzka n. p. Now. Dzw. 16. i Słucka n. p. Dow. 11 dyw. drogę wiatem podobną.

W inspekcjonowanych przesennie dywizjach praca oświatowa od chwili odwrótu naszych wojsk z pod Berezyny zupełnie zanikła. Referenci oświatowi / oficerowie / na własne, bądź Dowództwa zadanie po przydziałach zostali do bazow. Najwięcej referatów: jak biblioteczki, materiały pisemne wogóle pomoce naukowe, oraz gry zostały odebrane bądź do kadr, bądź na dalekie tyły, bądź też zaginę podczas odwrótu.

Kopis!

PLISZCZYŃSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

155  
22

Nazelkie czółtki przestały istnieć. Kolportaż - pomimo zabiegów Nacz. Dow. - począwszy od armji wcale nie funkcjonował. Podczas naszej ostatniej końcowej ofensywy trudno było dowieść bibułę przy braku odpowiednich dróg, <sup>ko/</sup> pomocji i nie funkcjonowania refer. oświatowych. Podkreślić jednak należy, że żołnierze wszędzie gdzie przychodzili do <sup>1</sup> świążo odebranych terenów - napotykał na wielką ilość pism na wszelkiego rodzaju bibułę agitacyjną bolszewicką. Np. gazety petersburskie pochodziły z przed dwóch lub trzech dni. Dlatego też dowódcy, oficerowie i żołnierze ustarżali się na głód gazet i przypisywali winę przedewszystkiem Nacz. Dowództwu -- w Warszawie.

Pod względem bojowym żołnierze b. się dobrze przedstawia i odpory jest na propagandę sowiecką. Jest również wyrozumiały na liczne niedomagania jakie ma się znaleźć z powodu trudnego <sup>domowy</sup> żywiości / przede wszystkim chleba /, braku obawia, ciepłej bielizny i ubrania. Pomimo strat - chętnie posuwa się naprzód. Bolszewików lekceważy. Z rozmów z dowódcami i oficerami ciągle daje się słyszeć narzekanie na brak sił intelektualnych. W kancelaryjach niema pisarzy / np. 11 dyw. / Na uzupełnienia stale się skarżą, mówiąc, że jest to materiał surowy, niewykszolony, kiepski do walki a do tego żołnierze z uzupełnień - to analfabeci. Korpusy oficerskie są nie-zgrane. Oficerowie np. w 11 i 16 dyw. wozjach w olbrzymiej części, pod względem inteligencji i często moraliką, stoją bardzo nisko. Oficerów przytem brak -- tak, że na kompanje przypada jeden oficer i to jako dowódca, a często bywa, że dowódcami są podchor. lub nawet sierżanci, jak to ma zwłaszcza miejsce w 16 dyw. - powiada brygadjer ~~z~~ pułk. Misk. Stosunek do ludności i odwrotnie jest znośny, a często nawet dobry. Niestety jednak ludność, w wielu wypadkach, bez potrzeby, krzywdzona jest przez naszych żołnierzy, a co gorzej przez oficerów -- z powodu licznych, niezasadzonych, rekwizycji. Często dało mi się słyszeć, że władze bolszewickie jednak, za podobne przekroczenia / w znaczeniu nadużyć / celem zjednoczenia ludności, postępowali w takich wypadkach bezwzględnie, karząc winnych natychmiastową śmiercią. Odczuwa się brak żandarmerji.

Bardzo ważną sprawą dla propagandy jest zwrócenie uwagi na obsadzenie odpowiednimi ludźmi posterunków defensywy. Od wielu bowiem oficerów / przedewszystkiem od 16 dyw. i jego szefa sztabu, oraz od szefa sztabu 14 dyw., oficera informacyjnego tejże dyw. i <sup>ref</sup>

fa Oddziału II Armji, mjr. Rowackiego/ musiało wysłuchać skargi na kargodne postęпки defensywy i na przysyłanie nieodpowiednich ludzi na b. odpowiedzialne stanowiska. Ludzie ci, przeważnie b. młodzi, nie posiadają ~~elementarych~~ elementarnych wiadomości o robocie wywiadowczej, często jeszcze stoją nisko pod względem moralnym. Przez swe "r z a d y" nie tylko, że zniechęcają ludność miejscową do Polski i wojska naszego, ale zaszczipiają ni-naawieść. Życzośliwych nam, przerabiają na zaciętych wrogów. Tak np. -- mówi mi pułk. Ładoś, d-ca 16 dyw. -- w Nieświeżu taki szef posterunku defensywy, jakiś wachmistrz, bez żadnych podstaw aresztował cały szereg ludzi wybitnych z inteligencji nieświejskiej i wpakował do więzienia. Dlatego też z punktu widzenia propagandy podkreślam ważność tej sprawy, gdyż zapaść nastrojów wśród ludności nam obcej jest łatwo, odrobić to jednak będzie bardzo, bardzo trudno.

W dywizjach -- zwiędzonych przezemnie -- referowałem sprawę propag. i kult. ośw. dowódcom dywizji, szefom sztabu, oraz d-com pułków, oficerom, kapelanom. Wszędzie podkreślałem, że okres walk minął, że obecnie należy ~~nie~~ przede wszystkim zająć się pracą Ośw.-kult. która musi zająć pierwsze miejsce podczas rozejmu i po wojnie, a za razem uzyskać pomoc i współpracę wszystkich -- nie być, jak dotychczas, traktowaną z łaski.

Co do polityki -- to w rozmowach z żołnierzami i oficerami często słyszałem takie powiedzenie: "My się tu bijemy, a w środku się kłóca".

We wszystkich tych trzech dywizjach, kiedy była mowa o pismach -- skarżono się na gazetę "Naród" -- zwłaszcza d-cy i szefowie sztabu 11 i 14 dyw. D-ca 11 dyw. i szef sztabu 14-iej, ppułk. Bukowiecki, wymyślali na to pismo, że "bez najmniejszego <sup>także</sup> prowadzi politykę", że jest b. zjadliwe, że wysuwa stale osobistości wojskowe, jak osobę gen. Dowbora, który jednak w 14 dyw. /wielkopolskiej/ służy się szcuntem. Skutek jest wręcz przeciwny. I tak np. żołnierz wielkopolski czytając często w "Narodzie" o gen. Kuśniewskim lub gen. Wroczyńskim tłumaczy sobie niezawnie wszystko po myśli redakcji "Narodu". D samochodzie gen. Dowbora konstatował żołnierz dyw. wielkp. w ten sposób: "Widzisz, to ci bracie, wszystkie automobile przy wożeniu dziewczynek po suli, to teraz chcą generałowi Dowborowi odebrać".

D-ca II dyw. oznajmił mi, że chyba Kaczelnik Państwa nie potrzebuje takich pochlebców i opiekunów jak pp. wydający ~~Wkr.~~ Zdaniem jego pismo to jest truciizną i tym przysłówionym niedźwiedziem, co musi muchę zabić, czyli oszkowić. W Dow. dyw. wielkopolskiej wola czytac "Rebotnika" gdyż przynajmniej -- mówi ppuk Bukowiecki -- nie wałkuje on ciągle jednej sprawy. Proszę więc o nieadresowanie "Wkr.", a zwłaszcza w tej ilości jaką otrzymują. Stale pisanie niepochlebnie np. o dzielnicy poznańskiej i karniecie (Zaklerna tym) z tej dzielnicy -- wpływa ujemnie na Sprawę, rozognia ją. Proszę o inne gazety, nie napominając o poznańskich.

Skarżono się też na biurokratyzm jaki panuje u góry t. j. w Macz. Dowództwie. Generał Komarzowski i ppuk Bukowiecki wskazywali na trudności w wypełnianiu rozkazów z powodu tego, i ilustrując przykładami. Np. bywa, że w ciągu dnia dywizja musi wypisać cały szereg danych statystycznych, które -- ze względu na olbrzymie odległości jednych oddziałów od drugich, na walki i ciągłe zmiany miejsc -- są wprost niemożliwe, w tak krótkim czasie, do wykonania. Rozkazy takie nie mogą mieć zastosowania praktycznego, a tylko powodują niezadowolone doła i narażają często władze przełożone na śmiech, z powodu niemożności w wykonaniu ich. Za przykład posłużyć może wydany ostatnio rozkaz, w częściowej zmianie, o podpunkcie sytuacyjnym dotyczącym taborów, a składający się z 11-tu pytań, na które oddzielenie 3-tro musi odpowiedzieć telegraficznie. /Odpis załączam/. Dowiedź piśmie Macz. Dow. Nr. 10200/I z Za. 10/VIII 20 r. przesłano 3 egz. projektów dodatków do "Reg. służby polowej", przez tego Dow. 4 kwajli przesłano po jednym egz. projektów do "Reg. służby polowej" część IV -- X i po 3 egz. proj. "Reg. służby wewnętrznej". Zobac podziałania w podzielnicy 32 oddziałów / 14 dyw. / i ciągłych walk, ilość przysyłana jest b. niską. Proszę tego i tercia dany do 25/X, o ilem nadstawienia opracowywanych projektów jest zbyt mały. Takich krzyżujących przykładów dawano mi więcej. To też ogólna opinia jest taka: referenci z Macz. Dow. i K.S. Tejsk. frontu nie widzieli i dla zapewnienia czasu przedzą często rzeczy, które w życiu zastosować jest fizyczna niepodobizną.

Do pań instruktorów oświat. z S.P. i O. odnoszą się z rezerwą, uważając, że osoby te, jako związane z Oddziałem II, mają przez roboty

kult.-ośw. jeszcze inne cele /polityczne/. To samo stosuje się do wszystkich, pochodzących z oddziałów drugich czy to Sacz. Dow. czy też Dow. Armji. Dla dobrych wieści prop. i prac kult.-ośw. byłoby wskazane jak najprędzej dzielić Sekcję Propagandy i Opieki nad żołnierzem z Oddziału II. Uzdrowiłoby to może, pod wieloma względami, stosunki w wojsku, a miałyby kolosalne znaczenie dla spraw kult.-oświatowych.

Rozjem nie zainteresował żołnierzy. Rzeczywiście, odnosząc się wrażeń nie, do, powinno wszystko, wojna nie jest wojną skomandowaną. Ostatnie for- cowe posuwanie się, przy znacznych stratach, a następnie wycofywanie się / jak to związczą miało miejscę po zajęciu Minaka / zrobiło z wrażeń. Żołnierz marzkał i sarkał, że opłaciwszy krwią tyłu towarzyszy, musi w kilkanaście godzin bez strzału oddawać ziemię krwawo zdo- bytą. Podobne dziewienie było śród wyższych ó-ców, którzy właściwie nie rozumieli / bo nie byli  poinformowani / jak się ma odbyć rozjem. D-ca armji, gen. Skieraki, gen. Komarzewski i pułk. Bukowiecki w rozmowie ze mną, powili, że wyobrażali  sobie zawieszenie broni w ten sposób: do 18 b.m. do godz. 24 wojaka muszą brać się pod awanie, a dopiero o tej go- dzinie wstrzymują pochoł. Następnie obsadza linję rozjemową, nie zab jak to miało miejscę brać zajmować posuwając się, a następnie, ni stąd ni znową, po stratach, forcownym marszem odstępować. Trudno więc było, żeby żołnierz i officer coś wiedział, jeżeli d-ca armji i d-cy dywizji do ostatniej chwilii nie orientowali się w sprawie rozjem. I tak: Minak był zajęty 15 b.m. o godz. 16-rj. D-two 14 dyw. otrzymało meldu- nek o wzięciu Minaka o godz. 12-rj., a w poł godziny poźniej t.j. o godz. 19 i poł otrzymano rozkaz z Dow:armji, / która nie nie wiedziała o wzięciu Minaka / o wycofaniu się na linję rozjemową. Te tań ludność miejaka jak i żołnierz odnieśli wrażenie, że odwrót sponadowany jest kosciocnością wojenną a nie z racji zawieszenia broni. Podkreśliam, że takie nieporozumienia wpływają ujemnie na ludność i żołnierza i przy- noszą nie powatowaną dla nas szkodę.

Z przepraważonej inspekcji, ogólnie biorąc, odniosłem wrażenie, że zainteresowaniem dowództwa sprawa kult.-oświatowa. Obiecano współ- pracę i proszono o pomoc góry. Inspekcje moją uwzględam za wunowienie pra- cy oświatowej na terenie 4 armji. Inspekcje te z względa na

krótki czas i warunki komunikacyjne traktując za ogólną nie zaś szczegółową.

Stos organizacyjny i oświatowy w Dow. armji i dyw. 11, 14 i 16-aj.  
Dow. Armji/m.p. Baranowice /.

Tak przed inspekcją w dywizjach, jak i po niej omawiałem sprawy oświatowe z dowódcą armji i szefem sztabu, pułk. Rybakim. W dro. ze powrotnej podzieliłem się w wrażeńiami oświadczeniami w dywizjach również z nowym szefem Oddziału II z mjr. Kowczem, z którym przedwyszczegółowiłem sprawę gospód, kolportażu, kierownictwa Sekcji K.O. i defensywy. Miałem nadzieję, będąc drugi raz w armji, załedzić Sekcję i zapoznać się z p.o. szefem Sekcji K.O., ppor. Kacińskim -- informując go jednocześnie o jego pracy i dając dyrektywy co do natychmiastowego włączenia prac oświatowych na terenie armji. Odniosłem jednak wrażenie, że wykłady moje padają na marną głowę ppor. K. -- jak z szafowej rozmowy wynika -- niema żadnych w tym kierunku kwalifikacji, i danych na tak odpowiedzialne stanowisko, a zwłaszcza teraz. Zdradza przytem niechęć do prac oświatowych i dął do zrozumienia, że tylko przypadkowo został powołany do roboty oświatowej. Jest to osłownik b. ciężki, bez najmniejszej inicjatywy, tępy, wystraszony, bez żadnej energii, nie orjentujący się w tych sprawach i nie obejmujący ich. Robi wrażenie osłownika mało inteligentnego. Jest wogóle nie do pomyslenia, szefa Sekcji K.O. Pomimo, że od 6 prawie tygodni piastuje godność szefa -- nie jest czo nie zrobił. Nie zawierał kontaktu z żadną dywizją, a ni też z Warszawą. Pism nie wysyłał, ponieważ -- jak powiada -- nie otrzymywał. Na pytanie co robił, z całym spokojem odpowiedział, że był w drodze i nikt go nie wzywał. Nie go nie zainteresowało, co jest sp. związane z jego referatem. Kancelarja dopiero się zaprowadza. Kierowniczką gospód przy armji, instruktorką Karnatowska, sama prowadzi te prace gospód, ponieważ kontakt z Sekcją prawie, że nie istnieje. Szefa Sekcji ppor. K., otoczenie lekceważy, widząc w nim, jak mówią, nie-odlego.

14 dyw: Wielko-polska. /obecnie m.p. Nowy Sieradz /.

Do odrotu z pod Berdyczyn referatem oświat. był ppor. Szymański, a na party nadał regularnie i bardzo szczegółowo. Obecnie brak referenta.



Jednakże zaradziłem temu, w ten sposób: Reprezentować referat będzie ppor. Kłoc / oficer informacyjny dywizji, który rozumie się na robocie oświatowej i ma w tym kierunku pewne zamiłowanie. Jest to człowiek b. młody lecz wyrobiony, idealnie, chętny, zdolny i energiczny. Cieszy się szacunkiem d-cy dyw. i szefa sztabu. Obiecał mi wolny czas od swych zajęć poświęcić referatowi. Właściwą jednak pracę prowadzić będzie szer. Matuszewski — akademik. Ten, zdaje mi się, odpowiednim będzie do roboty kult.-ośw. Prócz tego instruktorki ośw. z S.P. i O., pp. Bogucka S., Dreggówna H. będą uzupełniać pracę. Program zajęć ustaliłem na odprawie w tym celu przeze mnie w tym celu zwołanej. Referantami pułkowymi mają być księża kapelani. Dow. dyw. i w pułkach są biblioteczki. Dotychczas jednak przechowywane były w kadrach. 55 p.p. — według słów d-cy tego pułku, ppułk. Paszkowicza — zebrał na biblioteczki 200 tysięcy Mk. i wysłał kurjera do Poznania po zakup książek. Dyw. prosi o gazety, zwłaszcza poznańskie, o dobre powieści, śpiewniki, sztuczki do grania, latrnie projekcyjną, gry i kino.

Gen. Konarzewski i szef sztabu prosili o przyspieszenie wysłania "Orderu dla Walczących", ponieważ to zrobi dobre wrażenie na żołnierzach, a obecnie sprawi mu wielką radość. Chodzi więc o pośpiech. Niech więc — mówi gen. Konarzewski — mniej Warszawa zajmuje się nad opracowywaniem regulaminu i paragrafów, bo order otrzymany później — zwłaszcza po demobilizacji, — nie zrobi tego, co obecnie. D-two dyw. zwróciło uwagę na potrzebę opiekowania się urlopowanymi żołnierzami, t. j. na ułatwienie im podróży i pomoc w odżywianiu.

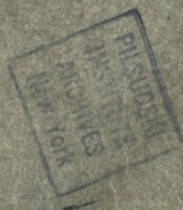
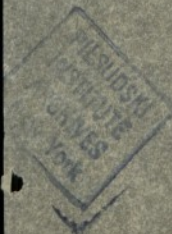
16 dyw. Pomorska /m.p. Nieśwież /

Dawna dywizja Halerowska. Żołnierz jednak rekrutuje się w znacznej mierze z Pomorza. Pułki tej dywizji wyruszyły w pole na upróż zorganizowane i dopiero w polu kompletowały się. 65 p.p. był dłuższy czas detaszowany. Operował na Ukrainie a służbowo podlegał Dow. 6-ej dyw. Skarżą się na uzupełnienia. Ostatnio dyw. otrzymała uzupełnienia z Pomorza / pół analfabeci / z Królestwa i Małopolski / z tych dwóch dzielnic przeważnie byli analfabeci. / Biblioteczek i wszelkiego rodzaju pomocy naukowych dywizja nie posiada. Szkół niema. Od czasu do czasu

odbywały się pogadanki celem pogodzenia Komorza z Królestwem, tak informował mnie ks. kapłan Grabowski ref. ośw. 65 p.p. Gospód i kantyna pułkowych niema. Gazety przychodzą dorywczo, a od 28 września pism nie otrzymywano. Z gazet przychodzących, były to "Naród", "Robotnik", "Wiarys", "Łasik". Moralnie pułk się źle przedstawia; żołnierz rekwiruje. Bojowo dobrze. Z aprowizacją -- informował mnie pułk. Miazke /brygad-  
jer/ -- b. marnie; brak chleba. Dywizja obdarta. Żołnierz obowiązkowy i karany. Korpus oficerski -- według słów szefa sztabu, mjr. Czaderskiego -- naogół niedziękawy i mało inteligentny. Oficerowie głównie dowódcy, część jednak rekrutuje się z b. podoficerów armii niemieckiej, a to ludzie stosunkowo mało inteligentni, bojowo jednak materijnie znakomity. Żołnierz dyw. Pomorskiej kiepsko mówi po polsku, niektórzy rozmawiają wyłącznie po niemiecku / w 66 p.p. - Kaszubskim /, jest to jednak żołnierz dość inteligentny i wyrobiony -- nie znosi on nieinteligentnych oficerów, lekceważy ich. Dyscyplina trochę szwankowała z powodu braku żywności.

Referentem ośw. jest ks. kapłan Wrycza, który wysłany został do Poznania po biblioteczki i książki. Według opinii d-oy dyw. pułk. Ładocia i szefa sztabu, ks. Wrycza się nadaje się na referenta K.O.. Jest on bowiem małostkowy, niezbyt chętny do wizeralnych kwalifikacjach na referenta. Zastępuje go ks. kapłan Grabowski / ref. - ośw. 65 p.p. /, człowiek młody i dość energiczny, kaszub z pochodzenia, który robi dodatnie wrażenie. Sprawy oświatowe interesują go. Podczas uroczystości / w Nieświeżu / z racji zawieszenia broni miał krótkie, żołnierskie przemówienie do wojska, które zrobiło dobre wrażenie tak na żołnierzy jak i na oficerów. Szef sztabu, mjr. Czaderski, b. zainteresował się sprawami oświatowymi i przyrzekł pomoc i współpracownictwo. Proszą o pisma, podręczniki naukowe / w zskrz. szkół elementarnych /, śpiewniki, gry i biblioteczki. Pp. instruktorki prowadzą przy do-tych dyw. szkołkę dla 20 ludzi.

Dyw. Pomorska, po odbyciu kwarantanny z powodu nosacizny przenieść się ma do Poznania. Posłużyła wrogim nam żywiołom do puszczenia pogłoski, że wojna z Niemcami zmusza przeszerzenie tej dyw. na zachód.



102  
18



11 Dyw. piechoty / m.p. Słuck/

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Referentami ośw. w Dow. dy. byli: por. Tarazyński, ppor. Dziecio-  
 łowski. Obecnie ks. kapelan Antosz Wł. w pułkach oświatowcami są księża  
 / w 32 p.p. -- ks. kapelan Sieczka, 46 p.p. ks. kapelan Gielniowski,  
 w 47 p.p. ks. kap. Sokołowski, 48 p.p. -- ks. kap. Sokół, w Baonie Saperów  
 -- kpt: lekarz Ryder, w artylerji artylerji -- por: Sikorski / Ks. Antos  
 zrobił na mnie ujemne wrażenie, alkoholika, bliźniaka a mającego przytem  
 zbyt wygórowane pojęcie o sobie. Praca oświatowa mało go obchodzi.  
 Wtrąca się wtedy do prac oświatowych jeżeli chodzi o kontrolowanie  
 pań instruktoerek, które z całym zaparciem siebie, pomimo licznych  
 trudności poświęcają się pracom kult. - ośw.:

Korpus oficerski nie zgrany, nie ciekawy i mało inteligentny. Wolny  
 czas spływa im na picie i na granie w karty.

Żołnierz pochodzi niemal z całej Polski. Materiał ludzki jest b.  
 kiepski. Jest to dyw. analfabetów. D-cy i szefowie sztaba ciągle się  
 zmniejszają, co fatalnie odbija się na dywizji. Dlatego też przyjęło się  
 powiedzenie: "Dzisiaj dyżuruje w dywizji taki to dowódca". Z rozmów  
 z pułk. Jasińskim, obecnym d-cą dyw., odniosłem wrażenie, że sprawy oświa-  
 towe mało go obchodzą, bo temi rzeczami zajmuje się ks. Antosz. Szef  
 sztabu, mjr. Włodarski, skarżył się, że wszystko musi sam robić i być  
 do wszystkiego. Ma bowiem złych referentów, którym trzeba wszystko  
 jak łopata w głowę wpakowywać. W d-ctwie dyw. jest biblioteczka, a w  
 pułkach brak.

Panie instruktorki, Zadarnowska i Czapińska proszą: o latarnię  
 projekcyjną, odpowiednie śpiewniki, sztuczki do grania, tysiąc elementa-  
 rzy, 5 biblioteczek, oraz materiał do odczytów na temat "o reformie rol-  
 noj". W czasie drogi, w Sieniawce / postój kilkodniowy / miały pogadan-  
 ki na temat "Walja o wolność" i o "Naczelnym Woźdza".

D-ca dyw. -- w dłuższej rozmowie o polityce kresowej -- prosił  
 mnie, żebym zameldował Bełwederowi i Naczelnemu Dowództwu, że z chwila  
 gdy ze Słucka będzie musiał się wycofywać i oddawać te tereny re-  
 prezentantom Białorusi -- to wówczas przyczyni do pożegnania  
 tu, po bratersku rozstanie się z bratnim narodem białoruskim. Jeżeli  
 zaś zająć mieli by te ziemie bolszewicy -- to jak złodziej, ucie-  
 knie autem do Słucka, bo wstyd mu będzie miejscowej ludności. Podobne  
 stanowisko zajął korpus oficerski jego dywizji.

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

G O S P O D Y.

I. Gospody S.P. i C.

Gospoda Nr. 32 przy Dow. armji funkcjonuje obecnie w SŁonimie. Lokal przytulny. Przy gospodzie z świetlica z forpianem i biblijteczką. Ściany udekorowane w zieleni portrety i odpowiednie napisy. Kierowniczkami instruktorce -- Kurnatowska i Kosińska wydają przez śniadań i kolacji obiady. Przy gospodzie kantyna. Proszą o cukier, makę, czekoladę, o biblijteczkę i latrnie projekcyjną.

Gospoda Nr. 13 przy oddziałach lotniczych dow. armji mieści się obecnie w Baranowiczach. Lokal odpowiedni i obszerny. Świetlica starannie urządzona. Pianino. Z powodu braku produktów obiady są mniej suto. Brak sił pomocniczych. Gospodę prowadzą z całym poświęceniem instruktorce Tręto ska i Skowrońska, które bez przerwy t. j. od rana do nocy pracują. Wieczorami w gospodzie odbywają się tańce i śpiewy. Półno lotników. Proszą o pisma i o książki.

Gospoda Nr. 14 przy dow. 16 dyw. Obecnie była w drodze do m. p. dyw. t. j. do Nieświeża. Gospodę tę spotkałem na stacji Baranowice. Zajmowa dwa wagony, w jednym z nich mieściła się świetlica. Panie instruktorce a zwłaszcza kierowniczką H. Czarnocką skarżą się przedewszystkiem na brak maki i cukru. Ponieważ dyw. miała -- w najbliższych dniach -- odejść do Poznania, xxxxxxxxxxxx przeto panie instukt. oczekiwały na instrukcje, co mają z sobą robić. Na skutek jednak mojej interwencji postanowiły jechać do Nieświeża, ponieważ oznajmiłem im, że dywizja z powodu panującej nosacizny pozostanie jeszcze tam pewien czas, a szkoda byłoby żeby żołnierz z powodu tego był pokrzywdzony.

Gospoda Nr. 15 przy 11 dyw. p. r. m. p. Skuck. Gospoda ta posiada produkty. Kierowniczką instruktorce Zadarnowska prosi, żeby żywność nie przysyłać w workach, lecz w skrzyniach, ponieważ produkty się niszczą. Lokal gospody i świetlicy obszerny i odpowiednio udekorowany. Przy gospodzie kantyna.

II. I N N E G O S P O D Y.

Przez Gospodę Sekcji Trop. Op. nad żołnierzom znajduje się na terenie armji gospoda Tow. Im. J. Piłsudskiego Nr. 3 i Nr. 4 /jako jedna/ pod kierownictwem p. Marji Gwoźdźowej. Gospoda ta jest w Szczytnie, w Dow. Ludowym, w którym obecnie odbywają się przedstawienia teatralne.

PIŁSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PIŁSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

ne teatru z pociągu propagandystycznego Sekcji Prop. i Op. nad żołnierzem Nacz. Dow. Gospoda/Nr. 3 i 4/ doskonale działa, zawdzięczając to kierownicze i jej współpracowniczkom -- akademikom, które całą duszą poświęciły się tej pracy. Sala udekorowana. Wydają śniadania, obiady i kolacje. Przy gospodzie kantyna.

Gospoda Nr. 9 Min. Pracy i Op. Społ./komit. Ratunkowy/ mieści się w wagonie na stacji w Słonimie. personel tej gospody ma powrócić do Warszawy a majątek będzie przelany do gospody Nr. 32 S.P. i O. Sprawa ta jednak jest jeszcze niewyjaśniona. Należałoby w tej materji porozumieć się z Komitetem Ratunkowym Min. Pracy i Op. Społ. w jakim do nich stosunku będą nasze panie instruktorki, i czy raporty składać również do Min. Pracy i Op. Społ.

Min. to posiadać ma 11 gospód zorganizowanych i wysłanych na front w okresie najkrytyczniejszym dla nas.

X

X

X

#### Łaźnia i pralnia.

W Słonimie działa b. dobrze Łaźnia dla żołnierzy prowadzona przez polski Czerwony Krzyż. Lokal jest obszerny i dobrze utrzymany. Prócz natrysków są 3 wanny. Kąpiele mają powodzenie. Przy Łaźni organizuje Czerwony Krzyż herbaciarnię, tak żeby żołnierz po kąpielu mógł się rozgrzać. W Łaźni panuje porządek. Kąpiel odbywa się oddziałami.

W Baranowiczach staraniem K.O.K. funkcjonuje Łaźnia i pralnia. Lokal znacznie gorszy i mniejszy niż w Słonimie. Brudno. Żołnierze narzekają na nieporządki. Ma powstać tam suszarnia i odwszalnia. Pralnia dotychczas nie ma powodzenia.

#### Kolumna oświatowa Nr. 8 M.S. Wojsk.

Kolumnę Oświatową Nr. 8 spotkałem na stacji Baranowicze. Posiadają dwa wagony, w których prócz różnych broszur -- niecieleszących się zbyt wielką poczytnością -- mieści się duża szafa z książkami, przeważnie treści beletrystycznej. Czołówka posiada portrety wodzów, pocztówki, gry i s... stare gazety.

Czołówka wydaje kakao, herbatę i papierosy. Rannym i chorym papierosy wydaje bezpłatnie. Podczas swego postoju w Baranowiczach, w lokalu gospody Nr. 13, odbyły się trzy prelekcje, a mianowicie: "O rozegnie" dr. szer. Kopeczyńskiego /komandanta czołówki/, "Polska a Litwa" — instruktorki Swierżyńskiej i o "Naczelnym Wodzu" — instruktorki Sztatlerówny.

Pociąg propagandystyczny S.P. i O. nad żołnierzem Nacz. Dow.

Pociąg ten, składający się z 9 wagonów towarowych, wyładował się w Słonimie. Maszyny drukarskie i zecerne mieszczą się w mieście. Edycja "Ojczyzny" codziennie wydaje numer. Teatr zdobył popularność tak wśród wojska, jak i ludności cywilnej; wielu amatorów — żołnierzy występuje na ohotnika z zupełnym powodzeniem. Księgarnia zaczyna funkcjonować.

Ze względów propagandystycznych dobrze będzie, gdy redakcja "Ojczyzny" nie będzie związana z miejscem p. armji, która w krótkim czasie przenieść się ma do Brześcia Litewskiego. Wskazaniem byłoby więc pozostawienie "Ojczyzny" w Słonimie, — jako w pasie przyfrontowym dla większych wpływów i lepszego orientowania się w miejscowych stosunkach. Dla ludności cywilnej należałoby wydawać "Ojczyznę" w języku rosyjskim. Tego samego zdania jest red. Horowicz.

Pociąg Sanitarny 4 armji — "Karpaczek".

"Karpaczek" obecnie kursuje z Baranowicz przez Wołkowysk-Hajnowkę-Siedlce do Brześcia L. W wagonach szyby powybijane. Chorzy skarżą się na brak opieki, na ciasnotę, oraz wikt. Według informacji kucharza tego pociągu — na 450 porcji kawy przypada 5 funtów cukru. Tym się tłumaczy narzekanie chorych na gorzką kawę.

U W A G I.

Celem natychmiastowego podjęcia prac kult. — ośw. na terenie

4 armji potrzeba:

- 1/ Odpowiedniego człowieka na stanowisko szefa Sekcji;
- 2/ zorganizować kolportaż tak, by pisma dochodziły i to w odpowiednim czasie. Dobrze będzie strzymać narazie wysyłkę "Naroda" do dyw. Wielkopolskiej i Pomorskiej, a przysyłać do tych dywizji pisma poznańskie.
- 3/ przysyłać biblioteczki, śpiewniki, oraz sztuczki do grania, gdyż siły amatorskie zawsze się znajda.

4/ zorganizować stały dowóz produktów do gospód, aby funkcjonowały bez przerwy. Należałoby zastanowić się jak zaradzić temu, jak dostarczać towar do gospód. Widzą dwa wyjścia: 1/ tworzenie Bazy przy Dow. armji tak, by gospoda dywizji nie potrzebowała wysyłać po produkty do Warszawy a tylko do armji. 2/ zorganizowanie sprawnej Centrali w Warszawie, która wysyłałaby /dajmy na to/ co dwa tygodnie wagon do odpowiedniej gospody, z numerem tejże gospody. Trzebaby jednak jeden z tych projektów natychmiast zrealizować, bo czas tagli.

5/ Przesłać dla każdej dywizji przynajmniej po jednej latarni projekcyjnej z odpowiednimi przesroczami dla pogadanek.

Dla zajęcia czasu żołnierzy uważałbym za dobre, jak również dla zjedrania ludności miejscowej w okresie rozejmu, przeistoczyć armję naszą na armję pracy. Miałoby to kolosalne znaczenie dla nas, byłaby to wymarzona propaganda, która bezsprzecznie miałaby powodzenie i zjednałaby ludność kresów.

Należałoby pomyśleć o zorganizowaniu układowych cyklu odczytów i wysłać odpowiednich prolegentów z tym na front.

Na zakończenie zwracam uwagę na tę masę uchodźców przychoźących i jedących z głębi Rosji Europejskiej i z Syberji. Ludzie ci przedstawiają się okropnie: Są wędzniaki, głodni, brudni, schorowani, bez żadnych środków do życia. Ciągają te karowody od szeregu tygodni i miesięcy na s ziemi Rzeczypospolitej.

WYDZIAŁ DOBROCIWA WOJSK POLSKICH  
ADJUTANT GŁÓWNY  
WARSZAWA  
L. Dz. 565/7, data 18 XI 1920 r.  
Wydruk

*Stojewski*  
*Stojewski*  
CENTRALI

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

167  
24